

Rok 18. Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1 M., z odnosz. do domu 1,25 M., miesięcznie 35 f., z odnoszeniem 45 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, środa 24 stycznia 1900.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1 markę. INSERATY: od wiersza drobnego 25 f. REKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna numer 15.

Nr. 18.

Przedpłata na luty i marzec.

»Wielkopolanin« kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można »Wielkopolanina« w Ekspedycyi, przy ulicy Wodnej 15 i w ajencyach za **70 fen.** na te miesiące.

»Wielkopolanin« zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod *T.* nr. 127.

»Wielkopolanin« dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe“, „Pasiecznika“** i **„Obronę prawną“.**

»Wielkopolanin« ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Nauczyciele

w Prusach Wschodnich są z wielu względów „posługaczką do wszystkiego“. Nauczyciel miał obowiązek agitowania przy wyborach na rzecz konserwatystów, nie dawno temu miał obowiązek przysparzania abonentów pismom konserwatywnym, teraz ma siebie i innych zapalać dla nowych projektów flotowych, a wreszcie ma równać drogę misyom ewangelickim (tak zwanym misyom wewnętrznym.“) Oto nie dawno temu rejencya królewiecka rozesłała do wszystkich inspektorów szkólnych swego obwodu rozporządzenie, zwracające uwagę na rozmaite broszury misyi wewnętrznej, dodając do tego dopisek, że byłoby pożądanem, aby dążenia misyi znalazły uznanie u nauczycieli i z ich pomocą rozeszły się także w szerszych kołach. — Okólnik ten przesłano także nauczycielom katolikom, którzy żadnych nie mają powodów do popierania progagandy ewangelickiej.

Centrum katolickie poruszy tę sprawę prawdopodobnie w sejmie. Czy będzie z tego jaki skutek, o tem wątpić należy.

Przytaczając powyższe rozmaite pozaszkólne zatrudnienia nauczycieli nasuwają się rozmaite uwagi.

Oto niedawno temu podsekretarz stanu — czyli minister dla poczt pan Podbielski wyraził życzenie, aby urzędnicy nie zajmowali się zbytnią polityką, lecz pilnowali urzędu, a mianowicie, aby nie brali czynnego udziału w agitacyach wyborczych.

Donoszono też, że przesadzono kilku urzędników pocztowych Polaków, rzekomo zajmujących się polityką, wiemy dalej, że „odkryto“ kilku listowych Polaków roznoszących kartki wyborcze i i tych pono również, czy monitowano, czy wydalono ze służby. Zdawaćby się tedy mogło, że chyba nie ma urzędników Niemców zajmujących się polityką, boć nie słyszymy, aby ich karano, lub przesadzano, a tu naraz donoszą pisma, że w Prusach Wschodnich nauczyciele — także urzędnicy państwowi, zajmują się niejako z urzędu i agitacyą wyborczą i propagandą dla pism konserwatywnych i propagandą dla floty — a wreszcie dano im wyraźną wskazówkę, aby zajęli się rozszerzaniem pism ewangelickich misyi.

No, jeżeli listowego Polaka, wyganiają z urzędu za roznoszenie kartek wyborczych, jeżeli urzędnika Polaka przesadzają w strony niemieckie, ponieważ popadł biedak w podejrzenie, że nie jest dość „błagonadieżnym“, to tych nauczycieli z Prus Wschodnich powinien rząd, „jeżeli nie wydalić z urzędu, to przynajmniej przenieść do Kamerunu lub do jakiej innej dalekiej kolonii, boć ci panowie bardzo wyraźnie zajmują się polityką.

Lecz rząd ani myśli o tem, przeciwnie, daje tym panom jeszcze wskazówki, aby działali na rzecz protestantyzmu, co także jest pewnego rodzaju agitacyą polityczną.

I to wszystko się dzieje w państwie równouprawnienia. Tak — tylko nie trzeba zapominać, że w tem państwie właśnie zyskało sobie prawo obywatelstwa przysłowie: „Ja Bauer, das ist ganz was anderes!“ Nie trzeba też zapominać, że pomimo głoszonego przez ministrów równouprawnienia, zawsze się znajdzie kij, w arsenale argumentów, jeżeli chodzi o — Polaka.

Rada

rzeszy niemieckiej rozpoczęła przed kilku dniami obrady nad projektem marynarskim. Być może, że obrady te ukończyły się ubiegłego poniedziałku. We wtorek zapaść miała ostateczna uchwała. Nowy projekt do ustawy składa się z trzech paragrafów, w których nie wyliczono jednakże, ile przeprowadzenie projektu kosztować będzie. Z uzasadnienia ustawy wywnioskować można, że na przeprowadzenie projektu potrzeba będzie **1600** miljonów marek. — Pisma niemieckie wyrażają nadzieję, że rada rzeszy obmyśli też sposoby pokrycia tych wielkich wydatków. Nikt bowiem nie uwierzy, aby ustawę tę można przeprowadzić bez uchwalenia nowych podatków.

Należytą ocenę

znalazły plany Hakatystów wyjawione na ostatniej naradzie wojennej Towarzystwa „Ostmark“. Nawet często polakożercza „Voss. Ztg.“ potępia ten nowy występ Hakatystów i pisze: „Propozycye tego rodzaju mogą mieć jedynie ten skutek, że skargi Polaków na nędzę katakombową zyskają pozory (?) słuszności, a polska agitacya otrzyma nową tylko podnietę“. — Tym razem „Voss. Zeitung“ utrafiła w sedno. Należało jej tylko opuścić słowo: „pozory“, bo każdy z nas wie, że nie tylko pozory są do żalów i utyskiwań, ale wyraźne, zjadliwe i ciągłe prześladowanie wywołuje te skargi.

„Schles. Volkszeitung“ nazywa ostatni występ Hakatystów po imieniu — bo pisze, że to „Blödsinn“, czyli że pomysły tego rodzaju mogły tylko wyjść od ludzi niespełna rozumu, czyli od półgłówków.

Z Galicyi.

(*Żydzi jako ajenci wychodźtwa.*)

Do „Dz. Polskiego“ piszą:

I. Z powiatu niżańskiego, od jednego z tamtejszych obywateli otrzymujemy następujące uwagi o gorączce emigracyjnej, która szerzy się tam, oraz o strasznych skutkach tego prądu emigracyjnego. Oto co on pisze:

I. Poruszamy sprawę emigracyi, jedną z epidemicznych chorób społecznych, która w skutkach nieobliczalne szkody przynosi naszemu narodowi. Poruszamy tę sprawę jedynie w tym celu, aby odwieść od wynarodowienia i od zupełnego przeobrażenia na Prusaków. Zdaje nam się, żeśmy u schyłku XIX wieku już tak rozbudzili poczucie ducha religijnego i narodowego u ludu, iż do życzenia nie wiele pozostaje. W tym kierunku pracują władze rządowe, autonomiczne, duchowieństwo, dziennikarstwo, szkoły i różne stowarzyszenia, mające na oku dobrobyt ludu; jednakowoż przypatrzywszy się z bliska sprawie, widzimy między nami takich, którzy naszą sumienną pracę paraliżują i zyskują sobie zupełne zaufanie ludu pozorami, jakoby się oni starali o chleb dla najbiedniejszej klasy.

Nie wystarczyłyby ramy codziennego pisma politycznego, gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkich dobrodziejów i rzekomych opiekunów ludu, rozsianych licznie po całym kraju, ograniczamy się tylko na wyliczeniu tych, których dobrze znamy z działalności agitacyjnej w sprawie emigracyii.

Nazwiska tych „ojców narodu“ są następujące:

Uscher Amster, posiadający koncesionowane biuro wywiadowcze na powiat niżański, a w części na powiat tarnobrzeski.

Alter Sturm, na powiat kolbuszowski.

Meschel Knopf, w Ułanowie koncesionowany dostawca robotników flisackich.

Jakób Schiffmann, taki sam handlarz żywym towarem, zamieszkały w Ułanowie a równocześnie i w Krakowie.

Zdawałoby się, że handel ludźmi w wieku XIX i w państwie cywilizowanem jest niemożliwym, a przecież faktycznie istnieje i budzi w poważniejszych kołach obawę, gdyż przynosi nieobliczone szkody. Wpływ Amstera na lud w powiecie tutejszym doszedł już do tego stopnia, że dzisiaj nie można dostać sługi ani robotnika za żadną cenę. Handlarz ten umiał tak opanować swoje duszyczki, obiecując im dobry zarobek w Prusach, że folwarki jak: Przędzel, Sopot, Stany, Bojanów, Zarzecze i Kopki ogołocone zostały ze sług i robotników. Chlebodawcom rozmyślnie stawiano wygórowane warunki, na które chlebodawcy zgodzić się nie mogli.

Dla braku robotnika 30 morgów kartofli na gruntach folwarku Przędzel pozostało niewykopanych nietylko na szkodą samej właścicielki, ale i sąsiedniej ludności, która tę stratę drożyzną okupić musi.

Kiedy dawniej grunt był poszukiwanym, dzisiaj cena jego spadła i właściciel folwarku nie znajdzie nawet dzierżawcy, bo robotnik zbuntowany nie będzie uprawiał ojczystej niwy, lecz z przyjemnością jedzie do Prus na zarobek.

Linia kolejowa Rozwadów-Przeworsk miała być do 1 grudnia 1890 wykończona i do użytku publicznego oddaną, lecz dotrzymanie umowy ze strony przedsiębiorcy stało się niemożliwem jedynie dla braku robotnika, a przez to stała się krzywda całej okolicy, która jest pozbawioną komunikacyi kolejowej i ruchu handlowego. —

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (Z parlamentu.) W poniedziałek zaczęły się obrady nad nowelą do ustawy o zabezpieczeniu na starość i od inwalidztwa. — Poseł centrowy Trimborn przyznaje, że rząd rozszerzając obowiązek zabezpieczenia uwzględniał interesa mniejszych rzemieślników. W końcu wyraża mówca życzenie, aby ustawę przekazano komisyi złożonej z 21 posłów.

— (Z sejmu.) W poniedziałek obradowano nad wnioskiem posłów Bartha i Wiemera, wyrażającego życzenie, aby rząd zajął się zmianą ustawy o obwodach wyborczych, stósownie do zmian zaszłych w zaludnieniu powiatów. Wniosek ten odrzucono, również wniosek o przekazanie wniosku posłów Bartha i Wiemera komisyi.

Wojna Anglo-Transwaalska. Anglicy przeszedłszy Tugelę próbują złamać linie burów, aby podać rękę zamkniętemu w Ladysmit White'owi. W sobotę rozpoczęły się utarczki i trwają nieprzerwanie dalej. Zdaje się, że Anglicy spotykają się dopiero z awantgardami burów i zdobywają wysunięte ich pozycye. Jeżeli się nie złamią już przy tych próbach, możliwość zwycięstwa nie jest wykluczoną. Anglicy nauczyli się dużo w czasie kilkotygodniowej kampanii, lubo nauka ta drogo ich kosztowała. Do Londynu nadeszły pod dniem 22 b. m. następne wiadomości z Spearmans Camp: Oddziały jenerałów Clery i Hart posunęły się po dłuższej potyczce o 1000 me i biwakowały w polu. W czasie nocy utrzymywali burowie nieregularny ogień z broni ręcznej. Angielskie pikiety nie odpowiadały na strzały. Z brzaskiem dnia rozpoczęły bitwę armaty burów — otwierając żwawy ogień. Odpowiedziały natychmiast angielskie baterye, w pobliżu których wojsko biwakowało — bitwa wrzała nie zadługo na wszystkich punktach. Angielskie baterye polowe zarzucały szańce burów gradem szrapnęli. Pierwszy pagórek wzięli Anglicy z bagnetem w ręku. Nieprzyjaciel cofnął się na następny pagórek. Ogień artyleryi burów osłabł, może z braku amunicyi, lecz palba z ręcznej broni trwała przez dzień cały. Anglicy zajęli trzy pozycye burów.

— Z Durbanu donoszą, że władze angielskie wypuściły bez wszystkiego zajęty okręt niemiecki „Marie“.

Austrya. Mężowie zaufania niemieckiej lewicy mają podobno zamiar wysłać delegatów na projektowaną w dniu 28 stycznia konferencyą ugodową. Młodoczesi okazują również skłonność do obesłania konferencyi.

— Gmina miasta Chebu w Czechach — radykalno-niemieckiego usposobienia — uchwaliła 1000 guldenów na budowę pomnika Bismarcka. Ministerstwo spraw

wewnętrznych nakazało zawieszenie tego postanowienia. Gmina weszła na drogę sądową, lecz trybunał państwowy odrzucił skargę gminy, ponieważ słusznie do patrzył się w tem postanowieniu demonstracyi antyaustryackiej. — Dziwnem też się wydaje, że gmina austryacka ma zamiar stawiania pomnika Bismarckowi, który przecież doprowadził do wojny z Austryą, był przyczyną rozlewu krwi austryackiej i Austryą pognębił.

— W węglowych okręgach czeskich zawiesiło pracę około 20.000 górników. Ogółem pracuje w okręgu Morawska, Ostrawa 36,000 górników.

Ameryka. Waszyngton, 22 stycznia. Sympatye dla burów rosną wśród ludności Stanów Zjednoczonych Ameryki. Na zebraniu odbytem w tym celu w operze powzięto sympatyczne dla burów rezolucye. Zebrani wyrażają życzenia, aby rzeczypospolite Afryki Południowej uzyskały niezależność, żądają zaś, aby prezydent Stanów Zjednoczonych MacKinley podjął się pośrednictwa w zawarciu pokoju. Podobne zebranie odbyło się również w Buffalo.

— Z Buenos-Ayres depeszują, że znaleziono w papierach pewnej włoskiej firmy w Santa Fé, która zawiesiła wypłaty, dokumenty, wskazujące, że obaj właściciele firmy brali udział w spisku Luccheniego, którego ofiarą padła cesarzowa Elżbieta. Firmowi zbiegli po dokonanym zamachu do Ameryki Południowej, gdzie przebywali pod fałszywem nazwiskiem. Jeden z firmowych zabrał pieniądze swemu spólnikowi i poszedł w świat, drugi łotr, niejaki Riccardi popełnił samobójstwo. — Tak kończą zazwyczaj takie łotry.

Jenerał Dezydery Chłapowski.

66) **Pamiętniki.**

Stanąwszy w Moskwie, zluzowałem szwadron służbowy. Kazano mi w Kremlinie, gdzie cesarz stał, zostawić tylko 25 żołnierzy z oficerem, a zresztą udać się przez Białogród i Kitajgród Twerską ulicą. Dostałem kwaterę w pałacu księcia Łabanowa. Naprzeciwko stał jenerał Krasiński w domu bankiera Barąszników. Oba te domy były bardzo dobrze urządzone, wszystko znajdowało się w porządku, na dole i na górze, w pokojach były wszędzie bardzo wygodne, szerokie łóżka z materacami safianowymi. Z tyłu pałacu znajdowały się oficyny sypialne, ogród z oranżeryą, na koniec i kawał pola z ogrodem. Front pałacu był w mieście, za pałacem zdało się, żeś na wsi. W dwóch obocznych oficynach mieściło się około stu Moskali, służących, rzemieślników i chłopów, w których znaleźliśmy pomoc we wszystkiem. Byli między nimi szewcy i krawcy, którzy nam się bardzo przydali. Żołnierze dawali im robotę, jakiej potrzebowali. Lud ten bardzo się spokojnie i usłużnie dla nas zachowywał. Na sypaniu było bardzo wiele zboża, które dla koni niezmiernie nam się przydało. Mówiono, że się trzy części Moskwy spaliły i tylko czwarta pozostała. Mnie się jednak tyle spalonego nie wydawało, bo cały Kremlin z Białogrodem i Kitajgrodem, cała prawie Twerska ulica, znaczna część przedmieścia od Mozajska i niemal całe przedmieście Kałuzkie nietknięte były. — Tam odwiedził nas pułkownik Morawski i kilka dni zabawił, bo był cierpiący. Caraman dowodził wówczas baterya konną w korpusie Davousta, często bywał u mnie, chociaż stał na końcu przedmieścia Kałuzkiego, prawie o milę odemnie. Miałem na ordonansie przy sobie żołnierza Marcina, który dobrze mówił po moskiewsku i za pieniądze wszystkiego umiał dostać.

Gdym przybył do Moskwy, już się nigdzie nie paliło. Wojska nasze stały w domach całych i nigdzie nie było biwaków. Opowiadano mi co się działo podczas pożaru, który trwał sześć dni. Wielki panował nieporządek. Wszyscy oficerowie się zgadzali, że gdyby Moskale byli pod tę porę choćby z mniejszą siłą uderzyli, łatwe odnieśliby zwycięstwo. Teraz już wszystko było w porządku. W domach niespalonych i w sklepach spalonych domów znaleziono tyle zboża i różnych wiktuałów, że całe wojsko, jak mówiono, miałoby żywność i obroku na całą zimę pod dostatkiem. Nieprzyjemne wrażenie sprawiło to, że żołnierze sprzedawali różne rzeczy, w sklepach pobrane. Moi ludzie kupowali od nich wino i różne artykuły do jedzenia. Jarzyn było dość po ogrodach w mieście i blisko miasta. Futer i kożuchów były ogromne składy. Przed wymarszem zaopatrzyliśmy pułk nasz cały w kożuszki. Po siano i słomę wysłano oddziały na wsie okoliczne, naprzód na bliższe, a potem co raz dalej. Założono magazyny dla kawaleryi gwardyi, które miały na zimę starczyć.

Jazda dowodzona przez Murata, stała o cztery mile od miasta pod Woronowem. Tam także stał korpus 5 ty księcia Poniatowskiego.

Po upływie kilku tygodni zaczęli Kozacy napadać na nasze furażujące oddziały. Razy kilka byłem wykomenderowany z rekonesansem, lecz skoro kilka szwadronów wyszło w pole, Kozacy sie nie pokazywali.

Oficerowie francuscy wynaleźli aktorów francuskich i dawano co dzień reprezentacyą. Sami oczywiście tylko wojskowi na tym teatrze bywali.

Byłem w kilku cerkwiach. Na jednem nabożeństwie słyszałem kazanie. Pop na rząd swój gadał. Myślę, że i to urządzonem było przez oficerów francuskich i bez wiedzy cesarza, bo byłby on się temu sprzeciwił, gdyż propozycye burzenia chłopów wręcz odrzucił.

Do Moskwy weszła armia 14 września i bawiła do 20 października. W tym to dniu rozpoczął się marsz na Kaługę, a od Małego Jarosławia w prawo i odwrót znowu na Możajsk. Rozpoczęliśmy wojnę dopiero na początku czerwca. Gdybyśmy byli wojnę zaczęli dwa miesiące rychlej, bylibyśmy się mogli cofnąć na granicę Litwy jeszcze za najpiękniejszego czasu. Nawet i tak, jak się stało, wszedłszy do Moskwy 14 września, gdybyśmy po dwóch tygodniach wypoczynku byli z miasta tego wyszli 1 października, bylibyśmy dotarli do Dniepru za pięknej pogony. Ale cesarz dał się złudzić Moskalom nadzieją pokoju, którego, jak wyżej nadmieniłem, usilnie pragnął. Pomiędzy Kutuzowem a Muratem stanęło było zawieszenie broni, ponieważ cesarz wysłał jenerała Lauriston w misyi traktowa o pokój. To zawieszenie broni mogło zostać wypowiedzianem w jednej chwili, bo na trzy godziny przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich.

Podczas naszego pięciotygodniowego pobytu w Moskwie, Kutuzów pościągał co tylko mógł rezerw i mustrował rekrutów z głębi przybywających. Mówiono także, że 12 tysięcy starych kozaków z Donu, którzy już byli swój czas odsłużyli, przybyli do armii moskiewskiej, która wzrosła na 120,000 a nasza w Moskwie po stratach pod Możajskiem i w marszach zaledwie 86,000 liczyła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ruch w Towarzystwach.

* Tow. Czytelni dla Kobiet w Poznaniu. Ponieważ na ostatnie nadzwyczajne walne zebranie nasze przybyło członków tylko 29, więc stósownie do ustaw naszych porządek obrad wyczerpanym być nie mógł. — Z tego powodu na środę, dnia 24 stycznia r. b. godzinę pół do 5 po południu naznaczamy ponowne nadzwyczajne walne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokółów z odnośnych walnych zebrań nadzwyczajnych, oraz Wydziałowego. 2) Przyjęcie dwukrotnie członkom przedkładanych i dwa razy już przedyskutowanych zmian ustaw. 3) Wybór przewodniczącej. 4) Wnioski członków. — Zwracamy szanownym członkom uwagę, iż w myśl ustaw naszych paragrafu 22, ustępu 2 go, przyszłe to nadzwyczajne walne zebranie zmiany ustaw dokonać będzie mogło większością dwóch trzecich członków obecnych. Wydział.

* Koło Śpiewackie Polskie w Poznaniu. Jedyny syn wieloletniego członka Koła Śpiewackiego p. Józefa Rittera 19 letni, wielkie nadzieje rokujący młodzieniec, uczeń gimnazyum św. Maryi Magdalery umarł w dniu 21 b. m. Pogrzeb jego odbędzie się w środę, dnia 24 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby Grobla 29a na nowy cmentarz farny. Szanownych członków Koła tak czynnych, jak nieczynnych upraszamy, uprzejmie o jak najliczniejsze wzięcie udziału w pochodzie pogrzebowym pod sztandarem. Nad grobem odśpiewa Koło hymn żałobny. Lekcya w tym celu we wtorek o godzinie 9.

Zarząd.

* Rataje. Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców na Ratajach odbędzie się we wtorek, dnia 23 stycznia wieczorem o godzinie 8 w Ratajach w lokalu Stróżyka. — Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani.

Zarząd.

Śrem. Walne zebranie podpisanej Spółki odbędzie się dnia 26 stycznia 1900, o godzinie 1 szej w południe, na sali hotelu Victoria w Śremie. Porządek obrad: 1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1899, uchwała co do podziału zysku przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie nadzorczej pokwitowania. 2) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej. 3) Przedłożenie sprawozdania z odbytej urzędowej rewizyi Spółki. 4) Wnioski. Sprawozdanie kasowe za rok 1899 wyłożone będzie od jutra w lokalu kasowym.

Bank ludowy — Volksbank,
Eing. Genossenschaft m. unbeschr. Haftpflicht.
Rada Nadzorcza: Komendziński prezes.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 23 stycznia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* „Dzien. Pozn." pisze: Z pewnego źródła dowiadujemy się, że wyżsi urzędnicy administracyjnl otrzymali okólnik, w którym władze wyższa nakazuje im rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad Towarzystwami rolniczemi, czytelniami itp. — Nam się wydaje, że choćby władze administracyjne badały wszystko przez szkła powiększające nie znajdą nic karygodnego, lecz, gdyby zajrzano do naszej duszy, przekonałyby się te władze, ile w nas oburzenia na Hakatystów.

* Na czytelnie ludowe: Stefan Hoffman z Kościana ze sprzedaży czubków od cygar 50 fen. — Razem złożono 29,20 mk.

* Na biedną rodzinę krawca: 2,50 mk. oddano komu się należy.

* Na kościół w Jerzycach: Aniela Jaroszyk 2 mk. — Razem złożono 12,28 mk.

* Na kościół w Mądrem: Fengler z Rybowa 3 mk. — Razem złożono 20 mk.

* Na kościół w Drzeczkowie: Fengler z Rybowa 2,95 mk. — Razem złożono 32,90 mk.

* Ze sprzedaży kart, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy od pp. A. D. 3 mk., T. K. 50 fen., razem 3,50 mk.

T. Kusztelanowa, kasyerka,
ul. Ogrodowa 12.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 22 b. m.) Śluby: Robotnik Michał Korcz z Franciszką Bartkowiak. Mistrz rzeźnicki Apolinary Owsiński z Anną Szubert. Lekarz prakt. dr. Tomasz Błażejczyk z Zofią Schulz. Urodziny Syna: Robotnik Michał Czajka. Robotnik Stanisław Matyjasik. Kupiec Rafael Gradenwitz. Krawiec Józef Algusiewicz. Malarz Antoni Ławiak. Córki: Urzędnik książk. Oskar Meisner. Kupiec Stanisław Waszyński. Umarli: Władysława Waraczewska 5 l. Józef Tasimski 7 miesięcy. Helena Grabelska 8 mies. Helena Stefańska 13 dni. Kaźmira Junklewicz 2 lata. Bolesław Ritter 18 lat. Barbara Skubis ur. Chwastyniak 59 l. Lekarz prakt. dr. Sylwester Wendland 42 l. Czeladnik mul. Józef Konieczyński 54 l. Joanna Hohmann 75 l.

* Jerzyce. (Urząd stanu cywilnego, dnia 20 b. m.) Zapowiedzi: Fryzyer Wincenty Grabowski z Anastazyą Ochmanowiez. Śluby: Parobek Stefan Jagaciak z Maryanną Ślusarz. Urodziny: Syna: Siodlarz Józef Okoniewski. Robotnik Jgnac Jankowski. Umarli: Jan Górczyk 8 mies. Getrud Mosauz 6 dni.

* Z teatru. Dziś we wtorek ukaże się po raz trzeci wesoła komedya p. p. Meilhac i Halery »Kamionki«, czyli małżeństwo przed sądem. Spodziewać się można, że wszyscy, którzy na premierze być nie mogli, skorzy-

201

Pan Wołodyjowski.

Powieść historyczna
Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Usłyszawszy to Turcy i Egipcyanie, zmartwili się okropnie i zaraz dwóch beyów skoczyło ku panu Muszalskiemu, lecz z ukosa zabiegł im drogę Luśnia, do wilka srogością podobny i w mgnieniu oka ukąsił jednego na śmierć. Najprzód zaciął go w rękę, a gdy ów się pochylił za wyłuskwioną szablą, strasznem cięciem w kark prawie zupełnie odczepił mu głowę. Drugi to widząc, zwrócił szybkiego, jak wiatr konia do ucieczki, ale tymczasem pan Muszalski znów łuk z pod uda wydobyć zdołał i posłał za uciekającym strzałę, ta zaś doścignęła go w biegu i wbiła mu się prawie pod bełt między łopatki.

Trzeci zaś pokonał swego przeciwnika pan Szmułud-Płocki, nadziakiem ostrym go po misiurce uderzywszy. Puściło od ciosu srebro i aksamit, którym blacha była podszyta, a zakrzywiony koniec nadziaka utkwił w kości tak silnie, że pan Szmłud Płocki czas jakiś wydobyć go wcale nie mógł. Inni walczyli z rozmaitem szczęściem, jednak zwycięstwo było po większej części po stronie biegłej w szermierce szlachty. Legło natomiast dwóch dragonów z ręki potężnego Hamdi-beya, który następnie kniazia Owsianego krzywym bułatem przez pysk chlasnął i rozciągnął na ziemi. Kniaź ziemię rodzinną krwią swoją polewał, Hamdi zaś zwrócił się ku panu Szulecie, któremu koń nogą w dziurę skrzeczkową zapadł. Pan Szeluta widząc śmierć nieuchronną, zeskoczył z konia, pragnąc się na piechotę ze strasznym jeźdźcem spotkać. Lecz Hamdi przewrócił go piersiami końskiemi i upadającego samym końcem bułata w ramię dosięgnął. Owemu ręka natychmiast zwisła, bey zaś skoczył dalej w pole, szukając przeciwników.

Lecz wielu nie starczyło serca, by się z nim zmierzyć, tak bardzo i widocznie potęgą nad wszystkimi górował. Wiatr podnosił mu biały burnus na plecach i rozwijał go, nakształt skrzydeł drapieżnego ptaka, pozłocista karacena rzucała złowrogi blask na jego twarz, całkiem niemal czarną, o oczach dzikich i świecących, a krzywa szabla błyszczała nad jego głową, właśnie jak błyszczy sierp księżyca w noc pogodną.

Przesławny łucznik dwie już nań strzały wypuścił, lecz obie zadźwięczały tylko jękliwie na karacenie i zesunęły się bezsilnie na trawę; więc na dwoje począł ważyć myśli pan Muszalski: czy trzecią jeszcze strzałę w szyję dzianeta wypuści, czy z szablą na beya natrze? Lecz gdy tak rozważał, ów dostrzegł go i pierwszy wypuścił nań swego czarnego źrebca.

Obaj natarli na się w środku pola. Chciał pan Muszalski siłą swą wielką się popisać i żywcem Hamdiego pochwycić, więc podbiwszy mu silnem cięciem od dołu bułat w górę, zczepił się z nim, jedną ręką pochwycił za gardło, drugą za ostrze misiurki i ciągnął potężnie ku sobie. Wtem pękł mu popręg u terlicy, więc niezrównany łucznik przekręcił się z nią razem i zwalił się na ziemię. Upadającego zaś Hamdi uderzył rękojeścią bułata w głowę i ogłuszył na miejscu. Zakrzyknęli z radością spahisy i mamelukowie, którzy już byli o Hamdiego się zlękli; bardzo się zmartwili Polacy, poczem zapaśnicy skoczyli ku sobie gęstemi kupami, jedni, aby łucznika porwać, drudzy, aby choć ciało jego obronić.

Mały rycerz nie brał dotąd w harcach udziału, bo mu na to nie pozwalała jego pułkownikowska powaga, lecz widząc upadek pana Muszalskiego i przewagi Hamdi-beya, postanowił pomścić łucznika, a zarazem swoim serca dodać. Ożywion tą myślą, wspiął ostrogami konia i sunął ukosem w pole, tak szybko, jak sunie krogulec ku stadu siewek, kręcących sią nad rżyskiem. Dostrzegła go przez perspektywę Baśka, stojąca na blankach starego zamku i krzyknęła zaraz do stojącego obok pana Zagłoby:

— Michał leci! Michał leci!

— Tu go poznasz! — zawołał stary wojownik — patrz pilnie, patrz, gdzie najprzód uderzy! Nie bój się!

Perspektywa trzęsła się w ręku Baśki. Ponieważ nie strzelano już w polu, ni z łuków, ni z janczarek, więc niezbyt trwożyła się o życie męża, ale ogarniał ją zapał, ciekawość i niepokój. Dusza i serce wyszły z niej w tej chwili i leciały za mężem. Pierś jej poczęła oddychać szybko, jasne rumieńce oblały twarz. W jednej chwili przechyliła się przez blanki, tak, iż pan Zagłoba musiał ją chwycić w pół, w obawie, by nie spadła w fosę — i krzyknęła:

— Dwóch leci na Michała!

— Dwóch będzie mniej! — odpowiedział pan Zagłoba.

Istotnie, dwóch rosłych spahów wysforowało się przeciw małemu rycerzowi. Sądząc ze stroju, poznali, że to ktoś znaczniejszy, a widząc drobną postać jeźdźca, sądzili, że tanio sławę uzyszczą. Głupi! lecieli na oczywistą śmierć, gdy bowiem zwarli się opodal innych jeźdźców, mały rycerz nawet konia nie powstrzymał, ale mimochodem rozdał między nich dwa uderzenia, napozór tak lekkie, jak gdyby matka rozdała mimochodem dzieciom po szturchańcu, a owi padli na ziemię i wpiwszy się w nią palcami, poczęli drgać, jak para rysiów, których śmiertelne strzały jednocześnie dosięgną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stają z okazyi i dziś przybędą do teatru, aby się szczerze zabawić. — W środę odegranym będzie »Otello« Wiliama Schakespeare po cenach do połowy zniżonych. Utwór ten zawsze wywierał siłę przyciągającą na widzów, zapewne więc i tym razem ich nie zbraknie. — Czwartkowa sztuka »Synowa« przez F. Carrè i P. Bilhaud raz jeden dopiero u nas przedstawiona, ściągnąć powinna liczny zastęp publiczności — należy bowiem do rodzaju wykwintniejszych i subtelniejszych — przy tem wszystkiem jednak zabawnych. — Pre-Premierą najbliższą będzie dramat w 5 aktach śp. Adama Asnyka pt. »Cola Rienzi«, który odegranym będzie w sobotę oraz dnia następnego. Znakomite to dzieło poetyckie wielkiego pieśniarza wystawione będzie z należytą pieczołowitością tak pod względem artystycznym jak i dekoratywnym, spodziewać się też należy, że zdoła zainteresować ogół naszych teatromanów.

* **Poznań.** Targ w sobotę, dnia 27 b m. będzie zamknięty o godzinie pół do dziesiątej, dla rocznicy urodzin cesarza. (—) Za dręczenie zwierząt zapisała policya pewnego rzeźnika na placu Bernardyńskim na karę, popędzał on i popychał owcę, mającą złamaną nogę. Policyant mu zagroził karą, ale on go nie usłuchał. Jest wiele ludzi, nie mających miłosierdzia nad zwierzętami.

* **Dr. Barth**, były landrat pow. wschodniego poznańskiego, stawiany do dyspozycyi z przyczyny swej opozycyi przeciwko projektowi kanałowemu, powołanym został jako radzca rejencyjny do Szleswigu. Pan dr. Barth odmówił jednakże przyjęcia tego stanowiska. Pisma niemieckie radzą mu podać się do dymisyi.

* »Frankfurter Ztg.« podaje wiadomeść, że redaktor hakatystycznej od pewnego czasu Posenerki, pan Goldbeck, udaje się w lecie na wystawę paryską, ustąpiwszy poprzednio z redakcyi — a »Deutsche Zeitung« uspakaja czytelników swoich, że dążność gazety tej będzie ta sama. Nie wielka to pociecha dla prawdziwie liberalnie usposobionych czytelników. Pan Goldbeck tak śmiały i nagły dał skok z liberalizmu na hakatyzm, że skorzystało na tem prawdziwie liberalne pismo »Posener Neueste Nachrichten«, iż odebrało Posenerce $^{3}/_{4}$ abonentów.

* **Burowie** w zaciętej i krwawej walce o niepodległość Ojczyzny przeciwko najezdnikom okazują wiele humoru -- co jest dowodem siły. Mają oni pod Ladysmith wielkie działo »Long Tom«, przez nas opisywane, długości 17 metrów, z którego raz poraz dają strzały do fortecy i Anglikom oblężonym znaczne wyrządzają szkody. — Anglicy wymierkowali, gdzie to działo spoczywa na pozycyi i tak swoje działa ustawili, że mogli tę pozycyą granatami obsypywać. Co czynią Burowie? Oto pewnej nocy usunęli »Long Toma« na inną korzystniejszą pozycyą, a w miejsce to położyli na oszańcowaniu wielką równą kłodę budulcu, należycie obrobioną i pomalowaną. Tymczasem z nowej pozycyi »Long Tom« grzmi do fortecy i posyła niszczące posyłki. — Na cmentarzu w Dundee, które to miejsce Anglicy opuścili, znaleźli Burowie wiele świeżo usypanych grobów ze stosownemi krzyżami i napisami. Jeden z nich dociekliejszy wpadł na myśl rozkopania grobu, spełniono to i znaleziono w nim zakopane materyały wojenne, proch, kule itp. Z wszystkich takich grobów wydobyto znaczne zapasy amunicyi, jaką Anglicy w ten sposób ukryli.

* **Pani Joubert.** Żona głównego dowódzcy wojsk Boerów, powszechnie »ciotką Joubert« nazwana, wyjechała wraz z mężem na pole walki. Kroniki wojen notowały niejednokrotnie mężne niewiasty, które przy boku mężów narażały się na niewygody i niebezpieczeństwa wypraw wojennych, ale podobno mało kobiet wykazało tyle odwagi i poświęcenia, ile ciotka Joubert«. W razie potrzeby, umie ona władać bronią sieczną i palną nie gorzej od każdego Boera, ale główne zadanie jej na teatrze wojny polega na pielęgnowaniu rannych, tudzież pamiętaniu o wygodach męża, utrzymywaniu porządku w jego namiocie, przygotowywaniu mu posiłku i otaczaniu go drobnostkami, do których przywykł w domu. Widok pani generałowej, skrobiącej u wejścia do namiotu kartofle lub przyprawiającej na kuchni polowej, ulubione męża potrawy, nikogo w obozie transwalskim nie dziwi.

* **Włosy** czerwone (rude) mniej wypadają, niż innego koloru. Z tego powodu bardzo mało ludzi z włosami rudemi jest łysych. Włos rudy jest stosunkowo grubszym, niż pięć u blondyna, a trzy u szatyna. Głowa mająca 30 tysięcy włosów rudych jest zupełnie obrosłą — na tę samą głowę, by nie świeciła łysiną byłoby potrzeba 105 tysięcy włosów dla szatyna, a 160 tysięcy u blondyna.

* **Hakatyzm** bydgoski liczy w swem gronie wybitnych mężów. Są nimi: Wiesner, dr. Kolbe, kapitalista Dietz z Bydgoszczy, dyrektor landszafty Franke, posiedziciel Petersohn, dalej adwokat Thiel z Koronowa, pan Wendorf z Gniezna, dyrektor saliny królewskiej Ertel z Inowrocławia, w Wągrówcu adwokat Karbe, a w Nakle adwokat Brink. Ma się rozumieć, że spamiętamy sobie te nazwiska panów »żelaznej pięści«.

* **Kórnik.** W lesie gądeckim należącym do dóbr kórnickich, zwanym Drapałką, namnożyło się tyle dzikich królików, że trudno je teraz wytępić.

* **Bojanowo.** Właściciele z okolicy postanowili w mieście zbiorowemi kapitałami utworzyć mleczarnią. Siedmnastu się zaraz wpisało na członków.

* **Żnin.** W Marcinkowie Dolnem utworzono Spółkę drenarską. Prezesem jej jest pan Tadeusz Czarliński ze Złotnik.

* **Kotłowo.** W zeszłym tygodniu rozstał się z tym światem śp. X. Seweryn Stefańki, wikaryusz kotłowski, mając lat 30, a będąc kapłanem od lat pięciu. Niechaj spoczywa w spokoju!

* **Gniezno.** O »solidarności« polskiej przysłano pismu »Lech« bardzo trafny artykulik następułący: Piszą nam z miasta: Nam Polakom braknie wielkiej cnoty obywatelskiej, która się zowie solidarnością. Przypatrzmy się żydom, jak się oni popierają i łączą. Można także na wzór postawić Niemców. Niedawno sprzedał p. Rudnicki (który na godle podpisał się nie Teodor, ale »Theodor«) cukiernią innoplemieńcowi, który dawniej był piernikarzem. Zdawało się, że goście polscy zaczną więcej uczęszczać do pp. Smętkowskiego i Ludwiga. Niestety! była to ułuda, gdyż prawie wszyscy, a przynajmniej większa część polskiej publiczności przesiaduje nieraz w noc późno w dawniejszym lokalu p. Rudnickiego. Nie dziwimy się, że wskutek takiego postępowania może jeszcze jeden polski cukiernik wyniesie się z Gniezna. Istnieje u nas solidarność, ale na nieszczęście nie objawia się czynami, tylko słowami. Inaczej dzieje się u Czechów. To też nasi pobratymcy coraz więcej potężnieją, a my coraz więcej upadamy.

* **Golub.** Sąd skazał na 300 marek kary pieniężnej ajenta Isaaksohna za niedozwolone pośrednictwo w wysyłaniu obieżysasów, a pochodzących z Królewstwa Polskiego. Ajent apelował, ale sąd najwyższy apelacyi nie uwzględnił

* **Berlin.** Wyrokiem kamergerychtu oznaczono na podstawie § 196 nr. 14 nowego kodeksu cywilnego, że dentyści, chirurdzy, weterynarze należą do kategoryi lekarzy i tych nie wolno pociągać do ćwiczeń straży ogniowej.

* **Iława** (Eylau). We wyborach na członków komisyi ubogich nie przeprowadzono wyboru dotychczasowego przewodniczącego, pastora v. Hülsena. Dał on się poznać z tego, że zacięcie przemawiał przeciwko żywiołowi polskiemu.

* **Kolonia.** Nie wszystkie pisma niemieckie działają dziś w imieniu zasady: bij, zabij! naprzeciw Polakom. Głównie sprawiedliwością wobec nas odznaczają się pisma katolickie -- pomiędzy niemi zaś »Kölnische Volks Zeitung« (odróżniać ją należy od hakatystycznej Kölnische Zeitung), która niejedno oszczerstwo hakatystyczne wyjawiła i sprostowała, i tak: przy wzmiance, że różni arcygorliwi burmistrzowie po małych miastach doradzali kupcom, aby na godłach nie wypisywali imion po polsku, tak ten niesłychany wybryk ich potępia: Bezustannie skarżą się nasze gorliwe narodowo niemieckie pisma na postępowanie władz rosyjskich, czeskich, węgierskich w Rydze, Rewlu, Mitawie i Libawie, w Pradze i w Budapeszcie, jeżeli ich ostrze zwraca się przeciw Niemcom. Wygląda zupełnie na to, jakoby rząd pruski chciał odebrać Niemcom w sąsiadujących z z nami wschodnich cesarstwach wszelkie prawo do zakładania protestu, skoro u siebie czyni to samo. Faktycznie też powołują się rosyjskie, madziarskie i czeskie pisma wobec Niemców bezustannie na antypolską politykę rządu pruskiego. Ale nasi »wszechniemcy« wcale na to nie zważają; u nas bowiem żądają coraz ostrzejszych środków w duchu hakatyzmu, a z drugiej wylewają na sąsiednie rządy za takie same środki całe kubły wyzwisk.

* **Kraków**, 21 stycznia. Po zakończeniu badań przekonano się, że śp. dr. Kostanecki nie zmarł skutkiem dżumy.

* **Moskwa**, 22 stycznia. Na skarbnika klasztoru Pokrzewskiego, Ojca Konstantego, wykonał zamach w celu rabunku wydalony ze służby chórzysta Golikow. Golikow ranił Ojca Konstantego niebezpieeznie kilku strzałami z rewolwera.

* **Kalendarz.** Środa 24 stycznia: Tymoteusza b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 56, zachód o godz. 4 minut 30.

Obrona prawna.

* **Panu** I. M. S. 305 odpowiadamy: Jeżeli Pan zostałeś na cały rok do służby przyjęty, to musi dziedzic zapłacić Panu płacę i odszkodowanie za wikt i pomieszkanie za cały rok; jeżeli zaś Pan przyjęty zostałeś bez oznaczenia czasu służby, to wynadgrodzenie danem Panu być musi za cały kwartał. Powód wydalenia Pana ze służby uważamy za niesłuszny. Skoro Pan chcesz uzyskać prawo ubóstwa do prowadzenia procesu bez kosztów, to musisz się Pan postarać o świadectwo ubóstwa od komisarza obwodowego. — Dla pewności radzimy Panu, ażebyś Pan zawezwał pośrednictwa landrata do przyjęcia Pana napowrót do służby.

* **Pani** P. z K. odpowiadamy: Ponieważ mąż Pani zawarł z dziedzicem kontrakt służbowy jeszcze za dawnego prawa i zawarł go tylko ustnie, przeto kontrakt może być zerwany z końcem kwartału po poprzedniem 6-tygodniowem wypowiedzeniu. Mąż Pani wypowiedział atoli kontrakt z dłuższym nawet terminem, niż kwartalnem, uczynił więc więcej, niż było potrzeba. Mąż Pani może zatem na 1 kwietnia posadę opuścić. Lecz i podług nowego prawa jest wypowiedzenie prawidłowem, bo w ustnie zawartej umowie kwartalne wypowiedzenie zostało wymówionem i w obecnym przypadku ściśle zastósowanem. O tantyemę może się Pani upomnieć, albo po nastąpieniu jej płatności, albo przy opuszczeniu służby. Warchlaka może Pani sprzedać, jeżeli dziedzic go Pani już podarował.

* **Panu** I. W. w P. odpowiadamy: Pretensya fabrykanta za kołowiec, która już była płatną w roku 1879, uległa z dniem 31 grudnia 1899 przedawnieniu i fabrykant ani kołowca, ani ceny kupna za niego nie ma do żądania.

* **Panu** A. B. 12 odpowiadamy: Pan źrebaka napowrót odbierać i ceny kupna zwracać nie potrzebujesz. Jeżeli kupujący źrebaka odebrać nie chce, to możesz Pan zrobić wniosek do sądu, ażeby sąd źrebaka sprzedał i uzyskanych pieniędzy za żywność źrebakowi udzieloną Panu zapłacił.

* **Panom** M. Sz. i J. Sz. z W. odpowiadamy: Przeciw decyzyi nadprokuratora przysługuje Panom odwołanie się do sądu nadziemiańskiego; wypracowanie w tym względzie musi jednak być poświadczonem przez adwokata i oddanem do sądu w czterech tygodniach po odebraniu decyzyi nadprokuratora. O zwrot fuzyi należy się Panom udać do prokuratora, a skoro prokurator z oddaniem ich się ociąga, to można zrobić zażalenie do nadprokuratora.

* **Panu** W. P. w Sz odpowiadamy: Skoro Pan długu swego przez odrobienie nie zapłaciłeś, to możesz go Pan zapłacić w pieniędzach. Jeżeli zaś wierzyciel za wiele zapłaty żąda, to przeciw mandatowi do zapłaty możesz Pan założyć protest.

* **Panu** W. K. w R. odpowiadamy: Ponieważ Pan sobie zastrzegłeś wpierw wypróbowanie flinty, a próba nie wypadła ku Pańskiemu zadowoleniu, więc Pan flintę sprzedającemu oddać i zwrotu zadatku od niego żądać możesz. — Natomiast jest rzeczą obojętną, czy flinta jest stemplowana, lub nie.

* **Pannie** abonentce »Wielkopolanina« odpowiadamy pod znakiem P. P. w W. 200: Sąd siostry Pani zmusić nie może, ażeby poszła do swego męża, a mąż nie ma innego prawa, jak tylko zażądać rozwodu, skoro żona z nim razem żyć nie chce. Dalsze groźby męża nie mają żadnego znaczenia.

* **Panu** J. M. w Drz. odpowiadamy: Należytość 311 m. z procentem, jaka się żonie Pana od teściowej należy, możesz sobie Pan od kapitału teściowej, który na Pańskie imię w Banku jest złożony, odciągnąć, ale za utrzymanie teściowej nic Pan żądać nie możesz, skoro się Pan na to nie ugodziłeś, ażeby teściowa Panu na utrzymanie płaciła. — Reszta kapitału, jaki dla teściowej pozostanie, musi po jej śmierci pomiędzy wszystkie jej dzieci być podzieloną.

* **Panu** D. w S. odpowiadamy: Dziewczynę, która u Pana zachorowała, obowiązany Pan jesteś leczyć przez czas sześciotygodziowy, lecz zasługi jej za ten czas możesz Pan porachować na koszta leczenia. Za żywienie sprzedanego bydlęcia po za umówiony czas możesz Pan żądać od kupującego wynagrodzenia w drodze sądowej skargi.

* **Panu** W. J. w W. odpowiadamy: Przedstawienie sprawy Pańskiej w liście z dnia 15 stycznia rb. jest całkiem nie jasne i nie zrozumiałe; sprawa zaś sama jest zawiłą, a ponieważ już Pan masz adwokata, więc radzimy Panu, ażebyś postępował według wskazówek i rad swego adwokata.

* **Panu** W. P. w M. odpowiadamy: Jeżeli chlebodawca Pański zagubił świadectwo, które mu Pan przed czterema laty wręczyłeś, to powinien Panu dać poświadczenie, że świadectwa Pańskie u niego złożone zaginęły i że ze swojej strony wystawić powinien Panu świadectwo, jak długi czas Pan u niego w służbie byłeś i jak się Pan przez ten czas sprawowałeś. — Gdyby chlebodawca tego uczynić nie chciał, to możesz go Pan pozwać do sądu.

* **Panu** L S. w K. odpowiadamy: Na urzędnika pocztowego, który na przekazie wykreślił słowo »Poznań«, możesz Pan zrobić zażalenie do naddyrekcyi poczty, motywując je tem, że prawdopodobnie z nienawiści do polskości wykreślenie nastąpiło.

Wiadomości literackie.

* **»Przewodnika zdrowia«** numer 1 (styczeń) (A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera następującą treść: Do Czytelników »Przew. zdrowia« przy zmianie roku i stulecia. — Nasz wiek nerwowy. Wedle prof. Krafft Ebinga. — Z kim się żenić, kogo brać za męża? Wybór małżonków ze stanowiska hygienicznego). — Tajemnicze środki i ich składniki. — Przestrogi i rady. — Z chwil bieżących. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo. — Pismo to bardzo cenne podaje wskazówki celem utrzymania zdrowia, a jest bardzo taniem, bo kosztuje na cały rok 2,50 mk.

Od Redakcyi.

* **Korespondentowi** z Graboszewa oświadczamy w odpowiedzi, że z ogłoszeniem o kradzieży winien się udać do policyi miescowej. »Wielkopolanin« tak drobnych spraw osobistych ogłaszać nie może, gdyż tysiące jego dalszych czytelników nie mają w tem interesu.

Od Ekspedycyi.

* A. K. 1000 poste rest. Działyn. Nadesłane nam ogłoszenie kosztuje 3,00 marki — otrzymaliśmy 50 fen., prosimy nadesłać resztę 2,50 mk., a ogłoszenie natychmiast zamieścimy.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 22 stycznia 1900.

3 i pół proc. pożyczka niemiecka	98,80 m
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	98,80 „
3 proc. pożyczka niemiecka	89,— „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	98,80 „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	98 80 „
3 proc. pożyczka pruska ukonsolid.	89,10 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,30 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańsk.	95,40 „
3 proc. listy zastawne pozn. lit. A. B.	85,90 „
3 i pół proc. listy zast. pozn. lit. C.	94,90 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	101,10 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	101,10 „
Renta włoska	94,— „
Austryacka renta złota	100,40 „
Austryacka renta srebrna	—,— „
Polskie 4 i pół proc. listy zastawne	98,— „
Renta węgierska złota	99,50 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,45 „
Banknoty austryackie za 100 hal.	84,60 „
Banknoty francuzkie za 100 fr.	81,40 „

Ceny zboża Poznaniu, dnia 22 stycznia.
(Bank »Kwilecki Potocki i Spółka.«)

Obrót: spokojny.	Towar piękny mk.	Towar średni mk.	Towar pośledni mk.
Pszenica	141	133	123
Żyto	130	125	
Jęczmień	130	115	108
Owies	120	114	110
Groch	143	123	113
Wyka		—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Poznań, dnia 22 stycznia.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.		Cena najwyż. m.	f.	najniż. m.	f.	przeo. m	f.
Słoma	za 100 klgr.	4	—	3	50	3	75
Siano	za 100 klgr.	5	50	4	—	4	75
Kartofle	za 100 klgr.	4		3	60	3	80
Woł. od łopatki	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Woł. od brzucha	za 1 kilogram.	1	20	1	10	1	15
Wieprzowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Cielęcina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Skopowina	za 1 kilogram.	1	30	1	20	1	25
Słonina	za 1 kilogram.	1	60	1	50	1	55
Masło	za 1 kilogram.	2	60	2	40	2	50
Łój wołowy	za 1 kilogram.	1	—	0	90	0	95
Jaja za kopę		6	—	5	50	5	75

Bydgoszcz, 20 stycznia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica wedle gatunku 135—142 mk. Żyto zdrowy gatunek 120—128 mk., mokre, pośledni gatunek, niżej notowania. Jęczmień 118—120 mk., dla browarów 120—130 mk., najpiękniejszy nad notowania. Groch do gotowana 130—140 mk., na paszę nominialnie bez ceny. Owies 116—121 mk. okowita (70-ta) —,— mk.

Na dzieci
używanie rozdrażniającej kawy w ziarnie szczególniej niekorzystnie wpływa! Całkowicie zdrowy i smaczny jej równoważnik jest Kathreinerowska kawa słodowa, której używają codziennie setki tysięcy rodzin



W niedzielę po południu o godzinie pół do 4 zeszedł z tego świata, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy mąż, ojciec, syn i brat śp.

dr. Sylwester Wendland

w 43 roku życia. Eksportacya zwłok z domu żałoby przy Jezuickiej ulicy nr. 1 do bramy Warszawskiej w środę o godzinie 4 po południu, pogrzeb w Żerkowie w czwartek o godzinie 10 rano. O czem donoszą nieutuleni w żalu

żona z dziećmi, rodzice i rodzeństwo.

Poznań, dnia 23 stycznia 1900.

---

†

Ś. p. dr. Sylwester Wendland,

znany w szerokich kołach lekarz-obywatel, a członek Towarzystwa naszego, rozstał się z tym światem w niedzielę o 3 i pół. po połud. Eksportacya zwłok jego na dworzec kolei żelaznej, a ztamtąd do Żerkowa, nastąpi jutro, w środę o 4 po południu. O liczny udział prosi

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

Walne Zebranie

odbędzie się we **wtorek dnia 20 lutego r. b.** o godzinie 3 po południu na sali p. Hüttnera w **Środzie.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1899.
2. Potwierdzenie podziału zysku i przyjęcie bilansu.
3. Pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej z prowadzenia kasy za rok 1899.
4. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej.
5. Wnioski członków bez uchwał.

Rachunek roczny za rok 1899 wyłożony od dnia dzisiejszego w lokalu kasy do przejrzenia.

Środa, dnia 20 stycznia 1900.

Die

Generalversammlung

findet am **Dienstag den 20. Februar d. Js.** Nachmittags um 3 Uhr im Saale des Herrn Hüttner in **Schroda** statt.

TAGESORDNUNG:

1. Jahresbericht über die Kassenverwaltung pro 1899.
2. Bestetigung der Vertheilung des Gewinnes und Genehmigung der Bilanz.
3. Decharge-Ertheilung dem Vorstande und dem Aufsichtsrathe über die Kassenführnng pro 1899.
4. Wahl von 3 Aufsichtsrathsmitgliedern.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Die Jahresrechnung pro 1899 liegt von heute ab im Kassenlokale zur Einsicht aus.

Schroda, den 20. Januar 1900.

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Środzie.

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: — Der Aufsichtsrath:

Kubicki.

Bilanz pro 1899.

ACTIVA.		PASSIVA.
	Udział. — Geschäftantheil.	298455,95
95,00	Koszta procesowe. — Prozesskosten.	
1734362,00	Weksle. — Wechsel.	
	Depozyta. — Spareinlagen.	1424538,35
	Fundusz rezerwowy. — Reservefons.	105165,05
71146,58	Banki. — Banken.	
	Rezerwa specyalna. — Spezialreserve.	10802,80
20000,00	Akcye. — Actien.	
13358,57	Gotówka. — Baarbestand.	
1838962,15		1838961,15

Liczba członków. — Zahl der Mitglieder.

Z roku 1898 przeszło na rok 1899		
Vom Jahre 1898 auf das Jahr 1899 gehen über	. . . .	1101
W r. 1899 przybyło. — Im Jahre 1899 sind eingetreten	. .	108
		1209
W r. 1899 wystąpiło. — Im J. 1899 sind ausgetreten	. . .	56
Na rok 1900 przechodzi. — Auf das Jahr 1900 gehen über	.	1153

Środa, dnia 20 stycznia 1900.
Schroda, den 20. Januar 1900.

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Środzie.

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Zarząd. — Der Vorstand.

M. Bogulński. W. Hoffman. Dr. Liebek.

Od lutego lub marca przejąć można **handel** spożywczy w górnej części miasta. Gdzie? wskaże ekspedycya „Wielkopolanina" pod nr. 369.

Kamieniczka

w Buku z 5 pomieszkaniami, chlewy murowane, do tego pół morgi ogrodu i 2 morgi w polu przy mieście, jest zaraz do sprzedania, z powodu stósunków familijnych właściciela. Cena jak najniższa. Zgłoszenia przyjmuje mistrz kowalski: **J. Dobiała** w Buku. (356

Włódarza

żonatego z zacięgiem w średn. wieku tylko dobrze poleconego szuka od 1 kwietnia rb. **Dom. Najmowo** (West. Pr.) (390

Dom

mój w Miejskiej Górce w pow. rawickiem, ze stajnią i stodołą, wszystko nowo zbudowane, z rolą lub bez jest tanio na sprzedaż za przystępną zaliczkę. Bliższych wiadomości udzieli

Rudolf Bauer,
mistrz stolarski. (393
Miejska Górka (Görchen).

Szukam miejsca za **gospodarza** albo **dzierżawy gruntu** od 20—50 mórg z budynkami. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolania pod nr. 360.

Przedsiębiorcy

do obróbki 150 mórg buraków cukrowych szuka **Dom. Starkowiec** per Kobylin. (385

Walne zebranie

podpisanej spółki

odbędzie się **w piątek, dnia 16 lutego 1900 r.** o godzinie 11 i pół w południe w **Keyni** w hoteu p. J. Małeckiego.

Porządek obrad:

1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1899.
2) Uchwała co do podziału zysku.
3) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej. (372
4) Wybór 5 członków do Rady Nadzorczej.
5) Uchwała co do kompetencyi Zarządu, komisyi rewizyjnej i Rady Nadzorczej przy udzielaniu pożyczek.
6) Wnioski bez uchwał.

Keynia, dnia 21 stycznia 1900.

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: *X. Wł. Haupa,* prezes.

Bilans — Bilanz

Spółki	der Genossenschaft
Bank ludowy	**Bank ludowy**
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.	Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Keyni	**in Exin**
za rok 1899.	**für das Jahr 1899.**

ACTIVA.		PASSIVA.
	1. Udziały. — Antheil.	18369,31
473,07	2. Koszta procesowe członka. — Processkosten des Mitglieds.	
161823,73	3. Weksle. — Wechsel.	
	4. Depozyta. — Spareinlagen.	140878,54
	5. Fundusz rezerwowy. — Reservefonds.	986,27
	6. Banki. — Banken.	1883,00
	7. Do dyspozycyi Walnego Zebrania. — Zur Verfügung der Generalversammlung.	4407,12
2000,00	8. Akcye Banku Związku. — Aktien der Genossenschaftsbank.	
2227,44	9. Gotówka. — Baarschaft.	
166524,24		166524,24

Liczba członków. — Zahl der Mitglieder.

Z r. 1898 na 1899 przeszło.		
Vom Jahre 1898 treten über in das Jahr 1899	. . . .	274
W r. 1899 przybyło. — Im Jahre 1899 traten neu ein	. .	40
		314
W r. 1899 wystąpiło. — Im Jahre 1899 traten aus	. . .	16
Przechodzi na rok 1900. — Es gehen über in das Jahr 1900		298

Keynia — Exin, den 22. 1. 1900.

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Raabe. v. Broeckere. Kaczmarek.



Proszek odżywczy Heydena

pobudzający apetyt.

Dodatnio wpływający środek wzmacniający

dla słabowitych dzieci, wychudłych, małokrwistych, ozdrowieńców, posiadających brak apetytu i t. d,

Źródło sił dla cieleśnie i umysłowo nadmiernie pracujących.

Codziennie 2—4 łyżek pełnych, najlepiej w kakao. sprowadzają apetyt i siły a u kobiet karmiących powiększenie ilości i dobroci mleka. W tym stósunku przybierają niemowlęta daleko prędzej na wadze, jeżeli matki spożywają proszek odżywczy Heydena.

Proszek odżywczy Heydena jest rozpuszczoną substancyą białka, która nie potrzebuje być już trawioną, lecz wprost odżywia; wprost zużytkowaną bywa do wytwarzania krwi i mięśni.

Nabywać można w aptekach i drogeryach.

Fabryka chemiczna Heydena, Radebeul-Drezno.

Magiel angielska, prawie nowa jest na sprzedaż. Zgłosz. **L. Loga,** cukiernia, Poznań, ul. Strzelecka nr. 31.

Panny, biegłe w szyciu staników, znajdą stałe zatrudnienie. **St. Klarowicz,** Stary Rynek nr. 85 II p.

DRUKARZA

(maszynisty) szuka (343
J. B. Lange w Gnieźnie.

Potrzebny zaraz dobrze polecony (389

kucharz

kawaler lub **kucharka.** Kopie świadectw przesłać należy do **Dom. Sierniki** p. Rogoźno (Rogasen).

Ceglarz

z dobrym świadectwem, który już prowadził samodzielnie parową cegielnią, piszący dobrze po polsku i po niemiecku, potrzebny natychmiast do wypalania rocznie około 2 milionów cegieł na akord. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków przyjmuje **Dom. Konojad** per Kościan (Kosten). (387

Dom. Nieczajna per Pamiątkowo przyjmie (377

pisarza gospodar.

zdatnego, w polskim i niemieckim języku biegłego. Zgłoszenia do **Zarządu Dom.**

Futra! Futra!

Celem uprzątnięcia jest jeszcze bajecznie tanio **na sprzedaż** kilka eleganckich (19

futer do wyjścia i do podróży

Lombard Israela,
Stary Rynek 7, I piętr.

Stangret

kawaler, umiejący dobrze wierzchem jeździć i powozić, kawalerzysta potrzebny jako drugi stangret do **Dom. Samostrzel** od 1. 4. 1900. (385

---

3 stolarzy na stałe zatrudnienie, oraz ucznia przyjmie natychmiast H. Zuske, skład mebli i trumien w Borku. (375

Walne Zebranie

odbędzie się na sali kapelanii **dnia 8 lutego 1900** o godz. 3 po południu. (397

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1899.
2. Podział zysku, zatwierdzenie bilansu i pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Uchwalenie wysokości, do jakiej wolno Spółce zaciągać pożyczki.
4. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
5. Wnioski członków bez uchwał.

Mieszków, d. 22 stycznia 1900.

Die

Generalversammlung

findet im Saale der Kapelanei **den 8. Februar 1900** um 3 Uhr Nachmittags statt.

TAGESORDNUNG:

1. Bericht über die Geschäftsführung pro 1899.
2. Bestätigung der Gewinnverteilung, der Jahresrechnung und Dechargeerteilung an den Vorstand und Aufsichtsrat.
3. Bestimmung des Höchstbetrages, nach § 47 des G. G.
4. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
5. Anträge ohne Beschlussfassung.

Mieschkow Dorf, 22. 1. 1900.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Rada Nadzorcza: — Der Aufsichtsrat:

X. A. Wiśniewski,
przewodniczący. — Vorsitzender.

Bilans. — Bilanz.

ACTIVA.		PASSIVA.
	Udział. — Guthaben.	1757,25
77663,00	Weksle. — Wechsel.	
	Depozyta. — Spareinlagen.	77535,75
	Fundusz rezerwowy. — Reservefonds.	918,50
1605,50	Banki. — Banken.	
	Do dyspozycyi walnego zebrania. — Zur Disposition der Generalversammlung.	1190,17
1000,00	Akcye. — Aktien.	
1133,17	Gotówka. — Baarbestand.	
81401,67		81401,67

Liczba członków. — Zahl der Mitglieder.

W roku 1898 było. — Im Jahre 1898 waren	. . . . .	113
W r. 1899 przybyło. — Im Jahre 1899 sind beigetreten	. .	31
		144
W r. 1899 ubyło. — Im Jahre 1899 sind ausgeschieden	. .	3
Na r. 1900 przechodzi. — Auf das Jahr 1900 gehen über	. .	141

Powyższy bilans jest od dnia dzisiejszego aż do walnego zebrania w lokalu kasowym wyłożony do przejrzenia.

Mieszków, d. 22 stycznia 1900.

Obige Bilanz ist vom heutigen Tage ab bis zur Generalersammlung im Kassenlokale zur Einsicht ausgelegt.

Mieschkow Dorf, den 22. 1900.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd: — Der Vorstand:

A. Taczak, Director. **Ks. Gibasiewicz,** Rendant. **B. Zieliński,** Kontrolleur.



Prawdz. tylko z nazwisk.

Dr. Thompson

i ze znaczkiem ochronnym **„łabędź."**

Baczność przed naśladownictwem!

Wszędzie do nabycia.

Jedyny fabrykant:

Ernst Sieglin,
Düsseldorf. (685

Domostwo,

Posiadłość moję w Swarzędzu w najlepszem położeniu z wielk. podwórzem i dobrym zajazdem, mam zamiar sprzedać pod przystępnymi warunkami odn. wydzierżawić. Od lat 50 prowadzi się w tym domu z dobrym skutkiem wyszynk z pełnym konsensem oraz handel towarów kolonialnych. (374

R. Memel-dorf.

Magiel jest na sprzedaż z powodu choroby właścicielki. Gdzie? wskaże eks. Wielk. pod nr. 382.

Większe

stajnie i remiza

do wozów są do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli (381
E. Liebsch,
Jerzyce, ulica Jadwigi nr. 16.

Miejsce

stangreta

w **Dom. Niem. Przysiece** (Dt. Presse) już **zajęte.** (333

Zarząd.

Panna **Katarzyna Gora** niech się zgłosi w swym interesie do biura (384

„Agronom"
Poznań, ulica św. Marcin nr. 55.

Kucharka,

umiejąca gotować, prasować, znająca się na gospodarstwie, posiadająca dobre świadectwa, szuka zaraz lub od 1 kwietnia rb. miejsca na probostwo lub do innego religijnego domu. Zgłosz. proszę nadesłać (378

Julia Owoc,
Lipnik p. Kobylagóra.

Uczennice do handlu jako też i stroji mogą się zgłosić do handlu (379

Nanon,
Poznań, ul. Berlińska 12.
Bieczyńskiej & Węcławskiej.

Ekspedyent

miłej powierzchowności, z branży towarów kolonialnych, łakoci, win, cygar i destylacyi, szuka z dn. 1 kwietnia rb. miejsca. Oferty uprasza się do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 317.

---

2 zdolnych

pom. zegarmistrzowskich

przyjmie zaraz (311

B. Sadowski, zegarmistrz, Krotoszyn.

Dom. Sobota p. Rokietnica potrzebuje (383

kołodzieja

(stelmacha) od 1 kwietnia rb. na na wysokie zasługi i ordynaryą. Osobiste zgłoszenia do kontraktu z zaciężnikiem pierwszeństwo.

Zarząd.

Uczeń,

syn uczciwych rodziców, chcący się dobrze wyuczyć rzeźnictwa i wyrobu kiszek, może się zgłosić do mnie zaraz. (388

Stanisław Kłosowicz,
św. Łazarz, ul. Głogowska nr. 85.

Ucznia

przyjmie (392

M. Dutkiewicz,
zakład zegarmistrzowski i instalacyjny telegrafów, dzwonków elektrycz. itd. w Inowrocławiu,

---

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.